


wyborcza.pl

MAGAZYN ŚWIĄTECZNY

Niedziela 26.01.2020

 Dzisiejsze wydanie papierowe

[Kraj](#) [Świat](#) [Miasta](#) [Opinie](#) [Gospodarka](#) [Nauka](#) [Tech](#) [Kultura](#) [Sport](#) [Classic](#) [Magazyny](#) [Zdrowie](#) [Wideo](#) [Wysokie Obcasy](#) [Ekologia](#) [Prenumerata](#) [Podcast](#) [Więcej](#) 

Magazyn Świąteczny

Czy Greta jest wariatką, jak chce Trump? Nie, to ostatecznie wcielenie Fizi Pończoszanki

Elisabeth Asbrink 25 stycznia 2020 | 05:57

NAJCZĘŚCIEJ CZYTANE



Koronawirus. "Na lotnisku w Warszawie pilot poinformował, że nie możemy wystartować"



Marszałek Senatu Tomasz Grodzki apeluje do polityków o zwołanie okrągłego stołu w sprawie sądów



1 ZDJĘCIE

Greta Thunberg na Światowym Forum Ekonomicznym w Davos, 24 stycznia 2020 (Fot. Markus Schreiber / AP Photo)

Greta Thunberg w rok zmusiła nas do dyskusji, której unikaliśmy przez dekady. Czy to dziwne, że pochodzi ze Szwecji? Nie. Ona jest ucieleśnieniem szwedzkiej idei, że dzieci są kompetentne



SZCZECIN

Zabójstwo w Policach. Ciało mężczyzny ugodzonego nożem znaleziono przy garażach



SZCZECIN

Kidawa-Błońska i Arłukowicz z tęczowymi skrzydłami. "Polska jest na bardzo złym kursie do wyjścia z UE"



Przestraszył się, że podczas swoich polowań trafi na nietleńią i skończy w więzieniu. Seksopolizm w Polsce

Czy to przypadek, że Greta pochodzi ze Szwecji? Pytanie to przez ostatni rok zadawali mi przedstawiciele francuskiej agencji AFP, „New York Post”, publicznych środków przekazu Australii.

Świat stara się zrozumieć młodą osobę, która grozi palcem najpotężniejszym przywódcom i przepelniona moralnym oburzeniem pyta, jak śmiało ryzykować przyszłość świata. Tę, która jeszcze rok temu była naburmuszoną, strajkującą uczennicą, a teraz dla całego świata stała się Gretą, którą sampluje Fatboy Slim, wyśmiewa Ricky Gervais i umniejsza na Twitterze Trump.



Czytaj także:

Skąd się wzięła Greta Thunberg? Pierwsza

Czy Greta mogłaby być 17-latką z Włoch, Niemiec lub Norwegii? Nie sędzę. Szwedzkość jest istotnym elementem rodowodu Thunberg. Greta należy do tej samej drużyny co Astrid Lindgren, kreskówkowy miś

przestała latać matka

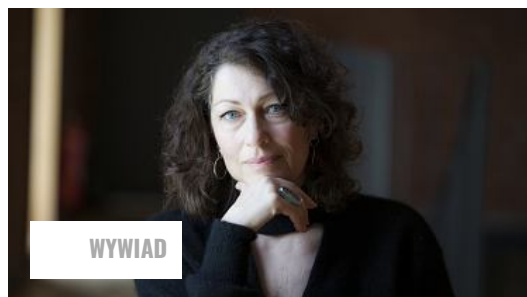
Bamse oraz premier Olof Palme.
Oraz Ellen Key.

Greta wywodzi się z ideałów, które szwedzka pisarka, pedagożka i ideolożka praw kobiet sformułowała w 1900 r. w książce „Stulecie dziecka”.

Chociaż urodzona w roku 1849 Key wychowywała się w uprzywilejowanych warunkach, jej rodzice byli wykształceni, nie miała łatwego dorastania. Jej trzech braci poddawano drakońskim karom, które wymuszały fałszywe przyznania, budziły gorycz i powodowały brak zaufania między rodzicami a dziećmi.

Gdy dorosła, została działaczką polityczną. Niejednoznaczna – wyznawała zasady liberalne, ale solidaryzowała się z ruchem robotniczym. Walczyła o prawo kobiet do głosowania i do zatrudnienia, ale głosiła wyjątkowość kobiety jako nosicielki macierzyństwa i uważała, że zadaniem kobiety jest zajmowanie się domem i wychowywaniem dzieci. „Stulecie dziecka” przetłumaczono na 26 języków i Key z dnia na dzień stała się w świecie równie znana jak August Strindberg i Selma Lagerlöf.

W książce przedstawia argumenty za „dobrem naturalnym” Darwina i za tym, że niektórym „typom ludzkim” nie powinno się pozwalać na reprodukcję, a z drugiej strony bezlitośnie krytykuje ówczesne autorytarne wychowanie, szkołę i metody nauczania. Tortury i lanie czynią „tchórza bardziej tchórzliwym, krnąbrnego bardziej krnąbrnym, hardego bardziej hardym”. Uważała, że wychowanie powinno raczej wzmacniać indywidualność i swobodny rozwój.



Czytaj także:

**Elisabeth Asbrink:
Szwedzi zawsze chcą być
w czołówce. Prawa kobiet
są trendy, więc
wprowadzamy je szybciej
niż inni**

Było to w czasach, gdy uznawano, że dzieci obciążone są grzechem pierworodnym, który zwalczać trzeba karami. A przecież dziecko ma „obowiązki i prawa równie niezbywalne jak osoby starsze”. Dziecko należy szanować i uczyć szacunku dla innych. Powołując się na Rousseau, Ellen Key dowodziła, że największą tajemnicą wychowania jest unikanie wychowywania: „Tylko setną część obecnego wysiłku rodziców godzi się

wykorzystywać do ingerencji w życie dziecka; 99 części winno się spożytkować, by niepostrzeżenie prowadzić, nie ingerując; by działać jak niewidzialna opatrzność, dzięki której dzieci nabywają doświadczeń”.

Dzieci należy zatem wspierać w odkrywaniu i pozwalać im na wyciąganie wniosków. Słowa, które i dziś wielu rodziców powinno sobie wyhaftować na makatce nad kojcem. Kto tak myśli, będzie poważnie traktował cudze opinie, niezależnie od tego, czy wyraża je siedmiolatek, 17-latek czy osoba 57-letnia.

Myśli Key zainspirowały Korczaka. W swoich książkach sformułował on podstawy pięciu zasad Deklaracji Praw Dziecka przyjętej przez Ligę Narodów w 1924 r., z której rozwinęła się konwencja ONZ o prawach dziecka.

U Key znalazła inspirację włoska pediatra Maria Montessori. Ona też pragnęła, by rozwijali się nowi ludzie o silnej osobowości i by dzieci żyły w środowisku możliwie wolnym od dominacji dorosłych. Prawda, że brzmi to zupełnie jak „Pippi Pończoszanka”?

Idee Key przyjęły się w wielu regionach świata, ale to ojczyzna Szwecja najbardziej przesiąknięta koncepcją dziecka, które należy traktować jak równe dorosłym. W 1904 r., kiedy siostry Moberg w Norrköping otwierały pierwsze w Szwecji przedszkole, przyświecała im myśl, że dziecko należy wychowywać dla jego własnego dobra, a nie tłumić. Ich motto odbija się echem w szwedzkich przedszkolach i żłobkach:

„Dziecko, które bawi się dużo i wytrwale, z pewnością stanie się również wartościowym człowiekiem”.



Oddaną wielbicieleką Key była Astrid Lindgren, która w całym życiu kierowała się wizją dzieci i dzieciństwa dającą się streścić pojęciem „kompetentne dziecko”. Pewnego razu doszło nawet do

Czytaj także:

**Tajemnice Astrid
Lindgren. Dziecko z
Bullerbyn i 150 milionów
egzemplarzy**

spotkania dwóch mistrzyń twarzą
w twarz.

Było to latem 1925 r. Astrid
Lindgren miała 18 lat i z

przyjaciółkami wybrała się na

wędrówkę. Być może to ciekawość celebrytki sprawiła, że
trafiły pod dom na Omberg w Östergötland. Stały przy
płocie i zaglądały do ogrodu, kiedy na balkon wyszła Key i
zapytała, czego chcą. Znienacka wybiegł duży pies i jedną
z dziewcząt ugryzł w nogę.

Dziewczęta wpuszczono do domu, by ją opatrzyć, a słynna
pisarka, na wpół ubrana, z rozpuszczonymi włosami,
zeszła z góry, by się przywitać. Niespodziewanie zwróciła
się do Astrid i rzeczowym tonem poprosiła, żeby dopięła
jej halkę. Speszona Astrid usłuchała i na tym skończyło się
to ich pierwsze i jedyne spotkanie. (Z tego zdarzenia jeden
szczegół na długo pozostał w pamięci Astrid – motto na
ścianie: „Tenże dzień, jedno życie”. 40 lat później Lindgren
wykorzystała je w opowieści o wujku Melkerze w książce
„Dlaczego kąpiesz się w spodniach, wujku?”).

Kiedy w 1947 r. rodzi się Pippi Pończoszanka – dziecko o niezwykle silnej osobowości, którego nikt nie tłumił ani nie wychowywał – myśli Ellen Key ubierają się w ciało, twarz i warkocze, a antyautorytarne ideały docierają do każdego malucha w Szwecji, pokolenie za pokoleniem. Odważę się stwierdzić, że są pierwszym załączkiem przemiany Greta Thunberg z przygnębionej nastolatki w aktywistkę i idolkę, której polem działania jest cały świat.

Kilka tygodni temu ojciec Thunberg w wywiadzie wspomniał, że w wyniku zaangażowania córki został weganinem, a jego żona przestała latać. Greta jest zatem uosobieniem kompetentnego dziecka – uczy swoich rodziców w równym stopniu, co oni ją.



Czytaj także:

Dlaczego potrzebujemy ikony takiej jak Greta

Ale to niepełna odpowiedź na pytanie o związek Greta ze szwedzkimi wartościami. Efekt Greta polega nie tylko na tym, że dziewczyna traktowana jest z szacunkiem, że pozwala się rozbrzmiewać głosowi osoby, która uczy się od świata i oczekuje, że świat będzie się

Thunberg

również uczył od niej. Jest jeszcze jeden parametr: moralna

wyższość. Palec od „jak śmiesz”, który nie tylko grozi tym, co czynią źle, ale też wskazuje, którą ścieżką podążać powinni prawomyślni.

Przesłanie serwowane bez cienia wątpliwości jest najwyraźniejszą cechą fenomenu Greta i właśnie to jej przeświadczenie budzi emocje – wielu je uwielbia, inni nie cierpią. Ono również stanowi utrwaloną szwedzką tradycję.

Jak sformułował to ówczesny minister spraw zagranicznych Carl Bildt w deklaracji polityki zagranicznej w roku 2013, „Szwecja jest mocarstwem humanitarnym”. Wtedy słowa te wywołały burzę, a były tylko adekwatnym podsumowaniem wieloletniej postawy w polityce zagranicznej przyjętej pod koniec lat 60. I tu pojawia się socjaldemokrata Olof Palme.

W debacie wciąż odzywa się nostalgia za Palmem. Wielu tęskni za przywódcą, który głosi ideały, przemiany i utopie; który czegoś chce, który wpływa na świat. Z

czasem Palme stał się symbolem polityka z silnym kompasem moralnym.

Palme krytykował USA. Krytykował ZSRR. Pod koniec lat 40. poślubił Czeszkę, by pomóc jej wydostać się spod komunistycznego ucisku. Od roku 1954 był jednym z „chłopców” socjaldemokraty Tage Erlandera (premiera w latach 1946-69) – młody, głodny władzy człowiek w centrali, który zajął się sprawami wewnętrznymi. Ale od kiedy w październiku 1969 r. został liderem socjaldemokratów i premierem, najbardziej angażowały go sprawy międzynarodowe.



Czytaj także:

**Czy
południowoafrykańscy
agenci zabili Olofa
Palmego? Stieg Larsson
oskarża z za grobu**

Dotąd politykę zagraniczną Szwecji cechowała powściągliwość. W Zgromadzeniu Ogólnym ONZ Szwecja rzadko głosowała inaczej niż pozostałe państwa zachodnie. W kształtowaniu międzynarodowej opinii jej głos nie brzmiał dobitniej niż inne. Jako neutralny kraj pomiędzy blokami dwóch

supermocarstw decydowała się
nie wychylać.

Wszystko się zmieniło, gdy nastął Palme. Mówił często o Trzecim Świecie – ubogich krajach, które nie były częścią bloku komunistycznego ani świata zachodniego – i dowodził, że Szwecja ponosi moralną odpowiedzialność za te narody. Nierówności należy wyeliminować, w przeciwnym razie bieda i niesprawiedliwość w Trzecim Świecie doprowadzą do eksplozji konfliktów i cierpienia. Mówił w roku 1968:

„Nasze oblicze wobec świata musi wyrażać solidarność z uciśnionymi, tę solidarność, która była siłą sprawczą, gdy w starej, biednej Szwecji kształtował się ruch robotniczy, i która wiodła nas do przebudowy społeczeństwa na bazie równości i sprawiedliwości”.

Krótko mówiąc, za Palmego zaczęła się polityka moralnego zadzierania nosa. Szwecja nie była potęgą gospodarczą ani mocarstwem wojskowym, ale mogła podjąć rolę mocarstwa moralnego. Świat przypiął Szwecji etykietę „the darling of the Third World” – „ukochana Trzeciego Świata”.

Niczym odbicie ducha czasów narodziła się postać Bamsego, najsilniejszego niedźwiedzia na świecie – taka kudłata i przyjazna dziecku edukacyjna wersja samego Palmego – zawsze gotowego stanąć po stronie słabszych, przemienić wrogość w przyjaźń i wygłaszać nośne sentencje, jak żyć.

Niewiele wiem o rodzicach Grety ponad to, że należymy do tego samego pokolenia. Kiedy byliśmy mali, w latach 70., telewizja zaczęła nadawać kolorowe kreskówki o Bamsem. W 1973 r. pojawił się pierwszy komiks o nim i szybko dołączył do najlepiej sprzedających się w Szwecji. Dorastałam wśród categorycznych stwierdzeń, że głupotę świata można wypłenić wiedzą i że nikt nie staje się dobry od bicia, owładnięta przekonaniem, że Szwecja będzie przewodnikiem wśród dylematów świata.



Czytaj także:

I tak jest od tamtej pory. Deklaracja z 1996 r., kiedy premierem został socjaldemokrata Göran Persson, stanowi, że Szwecja będzie wskazywać drogę w obszarze pomocy ekonomicznej i

O czym przeczytacie w nowym "Dużym Formacie"? Już w poniedziałek jedyny taki magazyn reportażu

humanitarnej. A także w sferze budowania bezpieczeństwa na świecie.

Wraz z członkostwem w Unii Szwecja zaczęła przedstawiać się

jako najważniejszy gracz w kwestii rozszerzenia, w wysiłkach na rzecz wzmocnienia zarządzania kryzysowego w Unii oraz jej działań na rzecz pokoju. Kiedy władzę zdobył sojusz burżuazyjny, przejął tę tożsamość w polityce zagranicznej.

Moja odpowiedź dla zagranicznych mediów brzmi więc, że Greta jest Szwedką, bo Ellen Key była wzorem dla Lindgren i z ich poglądów wyłoniła się Pippi Pończoszanka, kompetentne dziecko obdarzone supermocą. Jest Szwedką, ponieważ jedynie w Szwecji narodziła się kultura polityczna, której istotą było mówienie światu, jak się powinien zachowywać.

W rezultacie prawie każde dziecko w Szwecji czytało o Bamsem, którego bezustannie złościła głupota i nierówności świata. Dla niego rozwiązaniem było nakłanianie ludzi do zmiany myślenia (na słuszne), w myśl

dewizy: „Wielu słabych może wspólnie pokonać silnego”.
Sama Greta Thunberg mówi: „Nikt nie jest za mały, aby
coś zmienić”.

Wierzę, że Astrid Lindgren i Olof Palme przyklasnęliby
zaangażowaniu, sile, kruchości i determinacji Greta w
dążeniu do zmiany świata. Jestem pewna, że Ellen Key
byłaby zachwycona. Trudno o coś bardziej szwedzkiego.

przeł. Wojciech Chudoba

Elisabeth Åsbrink – ur. w 1965 r. szwedzka pisarka,
dziennikarka, także radiowa i telewizyjna. Za „W Lesie
Wiedeńskim wciąż szumią drzewa” otrzymała w 2014 r.
Nagrodę im. Ryszarda Kapuścińskiego za Reportaż
Literacki. Po polsku ukazały się także: „Czuły punkt. Teatr,
naziści i zbrodnia” (2014), „1947. Świat zaczyna się teraz”
(2017) oraz „Made in Sweden. 60 słów, które stworzyły
naród” (2019)

*Tekst ukazał się 19 stycznia w głównym szwedzkim
dzienniku „Dagens Nyheter”*